

Próbowałem historii spojrzeć w oczy, ale była w ciemnych okularach i w otoczeniu bodyguards. Śmierć władcy pierścienia podzieliła światową klasę piszącą w mediach nurtu głównego i jego dopływach oraz w mediach społecznościowych. Najlepszy polski ekspert, Ryszard Schnepf, [pisał](#) o śmierci „charyzmatycznego dowódcy elitarnych oddziałów”. W mediach amerykańskich i europejskich dominowały doniesienia, że Trump jest zamachowcem, że atak był bezprawny, że jest próbą sprowokowania wojny. „Gazeta Wyborcza” informowała, że „Trump ma szansę podpalić świat i przejść do historii”. Brytyjski muzulmanin, Maajid Nawaz zwraca uwagę na fakt, że patrzenie na tę sprawę wyłącznie z perspektywy emocjonalnego stosunku do obecnego prezydenta USA może nie świadczyć o najlepszym rozeznaniu, a zazwyczaj bywa dowodem całkowitego braku rozeznania. Pewnie zgodziłby się z tym polski kandydat do fotela prezydenta, Kosiniak-Kamysz, proponujący wycofanie polskich wojsk z Iraku, bo nic z tamtych konfliktów nie rozumiemy (ten polityk jest przynajmniej uczciwy). Pisanie o polityce Islamskiej Republiki Iranu jest jednak do tego stopnia kłopotliwe, że kiedy kandydatka do Białego Domu, Elizabeth Warren skrytykowała na twitterze Trumpa, pisząc jednak, że Sulejmani był mordercą odpowiedzialnym za śmierć tysięcy ludzi, w tym kilkuset Amerykanów, fala oburzenia ze strony partyjnych towarzyszy zmusiła ją do samokrytyki.



Na zdjęciu widoczny pierścień, który pozwolił na szybkie zidentyfikowanie zwłok.

W mediach głównego nurtu czytaliśmy o płaczu Chameneiego na pogrzebie i o jedności irańskiego narodu. Prawicowy amerykański publicysta wyrażał przekonanie, że prawdopodobnie więcej Irańczyków niż Amerykanów było naprawdę szczęśliwych z powodu tej śmierci. Komentarze w Europie i w Ameryce zdominowane były jednak przez zrozumiały lęk, czy ten krok nie wywoła wojny, ale chyba w jeszcze większym stopniu, przez niechęć do Trumpa, której osobliwym tłem była całkowita obojętność, a nawet pogarda dla mieszkańców Bliskiego Wschodu. Przypominanie, że Sulejmani jest odpowiedzialny nie tylko za śmierć około 600 amerykańskich żołnierzy, ale również za śmierć grubo ponad 600 tysięcy muzułmanów, wyłącznie irytuje i budzi gwałtowną potrzebę zmiany tematu.

[Zdaniem](#) profesora Romana Kuźniara, decyzja Trumpa o eliminacji irańskiego generała była podyktowana wyłącznie zbliżającymi się wyborami prezydenckimi i obawą przed impeachmentem. W zachodnich mediach wśród najczęściej spotykanych zarzutów były twierdzenia, że likwidacja generała była bezprawna (czasem określana jako „pozasądowa egzekucja”), a pani Pelosi wyraziła gniew, że operacja nie została skonsultowana z Kongresem. Nawet doświadczeni dziennikarze nie zadają sobie trudu sprawdzenia, na jakich podstawach prawnych podobne decyzje podejmował prezydent Clinton, prezydent Bush czy prezydent Obama. Pani Pelosi w całkowitym zaślepieniu pomija fakt, że żaden z poprzednich prezydentów nie zdradzał swoich planów Kongresowi (i nie był do tego zobowiązany). Konstytucjonalista Alan M. Dershowitz [pisze](#) na łamach WSJ, że w świetle prawa amerykańskiego i prawa międzynarodowego to działanie było całkowicie legalne, a z militarne punktu widzenia znacznie bardziej uzasadnione niż likwidacja bin Ladena, ponieważ w przypadku likwidacji irańskiego generała mieliśmy do czynienia z działaniem prewencyjnym, a w przypadku likwidacji przywódcy Al-Kaidy już tylko z zemstą.

Ciekawe, że stosunkowo niedawna likwidacja przywódcy ISIS nie wywołała aż tak burzliwych reakcji jak likwidacja szefa zagranicznych operacji wojskowych Islamskiej Republiki Iranu. Próby zlikwidowania przywódcy ISIS podejmowano wielokrotnie, kilka razy prasa z zachwytem donosiła, że się udało, ale naprawdę udało się to dopiero za czasów Trumpa (co prawdopodobnie nie było w najmniejszym stopniu jego osobistą zasługą), więc gazeta „Washington Post” doniosła o „śmierci w wieku 48 lat ascetycznego teologa, stojącego na czele Państwa Islamskiego, Abu Bakra al-Baghdadiego”.

Urodzona w Libanie prawniczka i słynna dziennikarka arabska, Baria Alamuddin przekonuje na łamach „Arab News”, że likwidacja Sulejmaniego, nazywanego Wazir Al-Mustawtanat (gubernatorem kolonii), rozbija całą dotychczasową strategię Islamskiej Republiki Iranu. Na czym to opiera? Na przekonaniu, że trudno go będzie zastąpić.

Niki Haley, była ambasador USA przy ONZ w dniu pogrzebu Sulejmaniego ujmowała to innymi słowami:

*“Mogliście dziś patrzeć na płaczącego ajatollaha, ponieważ był to jego najważniejszy strateg [...] Był numerem jeden, ponieważ to on dosłownie mówił swoim armiom zastępczym, kiedy zabijać, gdzie zabijać i jak zabijać. Teraz tego człowieka zabrakło”.*

Niemal to samo piszą autorzy artykułów w wydawanej w Libanie gazecie Hezbollahu „Al-Akhbar”. Gazeta w dzień po tej śmierci pisała, że Sulejmani nawiązał współpracę z Assadem już w 1998 roku, że jego rola w Syrii wzrosła niepomniernie po roku 2006 (po wojnie libańskiej), że kiedy w 2008 roku Imad Mughnijja (jeden z założycieli Hezbollahu i organizator zamachu na ambasadę amerykańską w Bagdadzie w 1983 roku), został „zameczony”, cały ciężar spadł na ramiona Kasema Sulejmaniego.

Gazeta pisała również, że nie ma takiego antyizraelskiego i antyamerykańskiego przywódcy oporu, który nie spotykałby się z Sulejmanim, że to on zapewnił współpracę Iranu z Putinem w Syrii, on wymyślał różne drogi szmuglowania broni do Gazy, że z nim Turcja konsultowała ingerencję w Syrii.

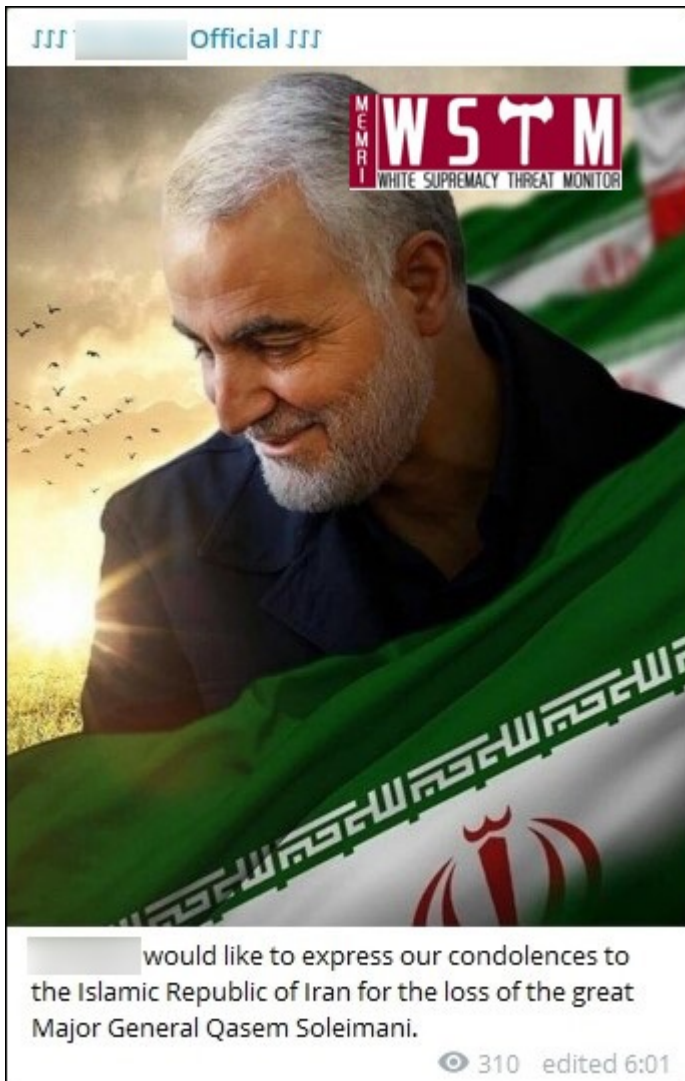
Śmierć generała pogrążyła redakcję „Al-Akhbar” w głębokim smutku. Ale nie tylko ich „National Review” opublikował artykuł pod znamienym tytułem: [Mourning Soleimani, from Hollywood to the Campus](#).

Słowa terroryzm w szacownych mediach unikano jak zarazy, pojęcia takie jak „wojna asymetryczna”, „wojna niekonwencjonalna”, czy „wojna hybrydowa” spotkałem na marginesie tej śmierci zaledwie kilka razy. Wojna irańsko-amerykańska wybuchła w listopadzie 1979 roku, wraz zajęciem ambasady amerykańskiej w Teheranie. Od tamtej pory centralnym hasłem władców Iranu był okrzyk „Śmierć Ameryce”. Ten slogan nie był pustym gadaniem (jak to prezentował Günter Grass), to hasło przekładało się na bardzo konkretne działania, w postaci finansowania terroru, organizowania zamachów, działań zmierzających do destabilizacji politycznej.

W propagandzie irańskiej (podobnie jak w propagandzie radykałów sunnickich) Stany Zjednoczone przedstawiane są jako „papierowy tygrys”. Starsze pokolenie pamięta, że było to również ulubione pojęcie propagandy sowieckiej i chińskiej. W praktyce oznacza to, że ich zdaniem Stany Zjednoczone nie są już zdolne do działania i możemy się posuwać tak daleko jak chcemy. Asymetryczna, czy też niekonwencjonalna wojna oznacza, że zdając sobie sprawę z militarnych przewag przeciwnika, unikamy działań mogących doprowadzić do użycia całej siły jego armii, ale prowadzimy ciągłą wojnę podjazdową na wielu frontach. Warto przypomnieć, że Związek Radziecki po zorientowaniu się, że USA mają miażdżącą przewagę broni

jądrowej, przeszedł do frontalnej walki o pokój i wyzwolenie uciśnionych narodów. Parasol atomowy oddalił grozę walnego starcia mocarstw nuklearnych, ale kałasznikow skutecznie wygrywał z najnowocześniejszym uzbrojeniem na dziesiątkach frontów rozrzuconych po całym globie. Zimna wojna była przez cały czas gorąca, miliony ludzi umierały, walka o pokój zapewniała zwycięstwo antyamerykanizmu w Europie i w Ameryce, i zwycięstwo socjalizmu w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej.

Opłakująca „szanowanego generała” lewica amerykańska i europejska łączy się w głębokim żalu po władcy pierścienia. Bernie Sanders porównał decyzję Trumpa o eliminacji Sulejmaniego do polityki Władimira Putina i zabójstw rosyjskich dysydentów. Znana aktorka, Rose McGowan, pisała na swoim koncie twittera: „Kochany Iranie, USA poniżyły wasz kraj, waszą flagę, wasz naród. 52 procent z nas pokornie przeprasza. Jesteśmy zakładnikami terrorystycznego reżimu.”



Ciekawe czy znana artystka zaliczyła do tych 52 procent amerykańskich neonazistów?

5 stycznia oficjalny kanał paramilitarnej organizacji białych nacjonalistów w Telegram zamieścił zdjęcie Solejmaniego z tekstem: „chcemy wyrazić kondolencje dla Iranu z powodu straty wielkiego generała dywizji Kasema Sulejmaniego”.

W poście są twierdzenia, że Żydzi użyli rządu USA i swoich marionetek w administracji Trumpa, żeby zabić Sulejmaniego; jest tam jego zdjęcie i lista jego osiągnięć:

1. Zorganizował 120 bezpośrednich zamachów terrorystycznych

- na Żydów.
2. Dowodził Hezbollahem w zwycięskiej wojnie z Izraelem.
  3. Dowodził iracką milicją w bitwach przeciwko ISIL i Al-Nusra.
  4. Powiedział o Trzeciej Rzeszy: „to była ostatnia bitwa antysyjonistów Zachodu”.
  5. Współpracował z Hamasem, Hezbollahem, europejską prawicą.
  6. Uważał migrantów zalewających Europę za: "Untermensch, ludzkie śmieci"
  7. Zorganizował kilka ataków terrorystycznych na Amerykanów na Bliskim Wschodzie.

David Duke, były wielki mistrz Ku-Klux-Klanu (nazywany w polskiej Wikipedii amerykańskim politykiem, pisarzem i historykiem), na śmierć Sulejmaniego zareagował błyskawicznie (już 3 stycznia) debatował z brytyjskim zwolennikiem białej supremacji, Markiem Collettem. Duke przekonywał, że Trump został podpuszczony przez Żydów, że jest słaby i zostanie usunięty z urzędu przez ludzi, którzy chcą, żeby atakował Iran.

On też przypomniał nagranie, na którym Sulejmani chwalił Hitlera i mówił o nazistowskich Niemczech jako o ostatniej walce zachodnich antysyjonistów. (Nic dziwnego, że zachodni neonaziści mają głęboki szacunek do irańskiego generała, ostatecznie wszystkie podległe mu jednostki pozdrawiają się nazistowskim salutem.)

W samym Iranie bohaterskiego generała żegnają rysunkami przypominającymi radziecką propagandę z lat dwudziestych. Na Instagramie ukazał się przerobiony plakat, na którym Sulejmani jest w piekle w otoczeniu Hitlera, Kaddafiego, Kim Ir Sena, bin Ladena, Saddama Husajna, Stalina, Baghdadiego, Chomeiniego. Na samym Instagramie napis w farszi sugeruje, że rysunek powstał w ojczyźnie generała.



Tak, trup generała jest dziś papierkiem lakmusowym, niektóre komentarze mówią więcej niż ich autorzy chcą powiedzieć. Czasem jednak trudno powiedzieć, czy mamy do czynienia z bezprzykładną głupotą, czy z świadomym działaniem. CNN przeprowadziła wywiad z irańską działaczką, która stanowczo potępiła zabicie generała. 40 lat temu ta działaczka była rzeczniczką studentów okupujących amerykańską ambasadę w Teheranie i mówiła, że gotowa jest ich zabić.

*Question from reporter in Iran in 1979: "Could you really do that? Could you personally lift up a gun and put it to the head of one of these people and kill him?"*

*Answer from woman who appeared on [@CNN](#) today to spew Iranian propaganda: "Yes." [pic.twitter.com/jT30EwLwrX](https://pic.twitter.com/jT30EwLwrX)*

– Arthur Schwartz (@ArthurSchwartz) [7 stycznia 2020](#)



*Artykuł pochodzi z portalu Listy z naszego sadu*